

Władimir Antonow

O praktykach z roślinami

Przekład Irina Lewandowska

© W. Antonow, 2018.

Wciąż mówimy o miłości.

Nie uda się przyjść do Boga, nie nauczywszy się miłowania Jego Stworzenia, a potem Jego Samego. Miłość to altruizm, to ofiarowanie siebie. Prawdziwa miłość nie może być egocentryczną! „Miłość do siebie” to wypaczenie samej idei miłości!

Na ścieżce duchowej nie ma miejsca na taką formułę: „Ja ciebie kocham, dlatego bądź łaskaw należeć tylko do mnie i mnie kochać!”.

Prawdziwej altruistycznej miłości możemy się uczyć w sferze stosunków seksualnych, w wychowaniu dzieci, a także przez swoje służenie ludziom na swoim miejscu pracy (jeżeli swoją pracę traktujemy jako służbę, a nie tylko jako sposób na zarabianie pieniędzy i otrzymywanie innych dóbr), a nawet w kolejce za czymś, kiedy tego „czegoś” pozostało mało, a dostrzegasz, że innemu jest to bardziej potrzebne, niż tobie...

Miłość jako współczucie, czułość, wyrozumiałość, gotowość od poświęcenia się itd. — to fundament etyki, a etyczna część składowa to podstawa, rdzeń całego rozwijającego się duchowo człowieka.

Nie tylko przywódcy duchowi, nie tylko inni ludzie, ale również... zwyczajne rośliny mogą pomóc

nam nauczyć się miłości — abyśmy tylko pragnęli tego się uczyć!

W końcu rośliny to także żywe, czujące istoty, zdolne nawet do reakcji emocjonalnych! Rośliny tak samo jak my — to wcielone w ciała fizyczne jednostki życia: ewoluujące dusze, które rozwijają się na razie na swoim roślinnym poziomie rozwoju.

Musimy traktować rośliny w taki właśnie sposób, jeśli chcemy się uczyć miłości!

Rośliny to żywe stworzenia! Możemy zatem uczyć się kochać każdą taką żywą istotę, pielęgnując w sobie zdolność do miłości emocjonalnej! Im więcej każdy z nas będzie miał obiektów, które nauczyliśmy się kochać, tym obszerniejsza, doskonalsza stanie się nasza miłość!

Aczkolwiek są też inne możliwości ezoterycznej pracy z roślinami.

Przykładowo, każda roślina, jak i każda wcielona istota, posiada wokół ciała otoczkę bioenergetyczną, tzw. kokon. Można ćwiczyć określanie granic „kokonów” dłonią, można rozwijać jasnowidzenie, starając się zobaczyć je. Przy tym dostrzegać „kokony” najłatwiej jest ze swojego „kokonu”, jeśli rozprzestrzenić w nim świadomość.

Poza tym są jeszcze ciekawsze możliwości. Tak więc, trenując siebie, jako świadomość, można stać się... drzewem. W tym celu należy, na przykład, zbliżyć się do pnia drzewa plecami, zestroić się z nim w miłości emocjonalnej — i z anahaty poprzez plecy wpłynąć świadomością w ciało drzewa. Wtedy będziemy mogli z łatwością poczuć się, powiedzmy, sośną, popatrzeć na otaczający świat z jej ciała, jak gdyby jej spojrzeniem. Przy tym moje „ja” zniknie.

To bardzo ważne nauczyć się znikać! Istnieje przeciwna droga, charakterystyczna dla niektórych szkół okultystycznych i czarnej magii — droga kultuwowania swojego „ja”: „Jestem tu gospodarzem! To ja będę rozkazywał! Wszyscy mają mnie szanować!...”. W przeciwieństwie zatem do tego w zdrowych kierunkach religijnych kultuwuje się pokorne poczucie własnego „ja”. Przy czym nie jest to dogmatyczny cel sam w sobie. To ma naprawdę istotne znaczenie. Tylko wtedy, zarówno każdy z nas, będzie mógł zjednoczyć się z Bogiem, kończąc zwycięsko swoją osobistą ewolucję, gdy nauczy się być niczym, nauczy się znikać — znikać w Bogu: znikać w Nim — aby stać się Nim!

Do Boga nie można się „włamać”. W Bogu można zniknąć. Dlatego w buddhi jodze stopień Nirwany w Íswarze poprzedza się stopniem Nirodhi, gdzie człowiek uczy się przenosić swoje „ja” w stan „nie-ja”.

Warto pamiętać o tym już od samego początku Drogi, wszelako wystrzegając się wzrastania w sobie zarozumiałości, pychy, egocentryzmu. W przeciwnym razie potem będzie trudno z tym się uporać.

...Ponadto za pomocą roślin możemy się usubtelniać poprzez dostrajanie się do nich. Istnieją różne pod względem stopnia subtelności gatunki roślin. Tak więc, dąb jest energetycznie najmniej subtelnym gatunkiem drzew północy europejskiej części Rosji. Natomiast sosny, świerki, brzozy (dokładnie gatunek Brzoza omszona), niektóre topole — od nich można się wiele nauczyć!

Nie może przecież nazywać się człowiekiem uduchowionym — ten, kto łatwo wchodzi w ordynarne stany energetyczne, nie potrafi ich wyeliminować.

Natomiast wymienione drzewa zawsze zachowują spokój i subtelność.

Bioenergetyczna aktywność drzewa zależy od pory roku. Tak więc brzozy obdarowują nas swoją subtelnością najbardziej intensywnie wiosną, w okresie aktywnego krążenia soków, z sosną najlepiej praktykować latem w upalne dni, a ze świerkiem w chłodniejszych sezonach.

Istnieją także różnice bioenergetyczne między roślinami w obrębie tego samego gatunku.

Tak więc, rośliny rosnące w niesprzyjających warunkach: np. w gęstwinie lub przy nieodpowiedniej dla nich wilgotności gleby itd. — są bioenergetycznie słabe. Natomiast zdrowe, rosnące na otwartej przestrzeni drzewa — są zazwyczaj pełne energii.

* * *

Na zakończenie tego rozdziału zatrzymajmy się jeszcze na etyce obcowania z roślinami.

Niektórzy bioenergetycy rosyjscy w ostatnich latach snują, że jedne drzewa dają energię, a inni ją zabierają, od pierwszych należy się „doładowywać”, drugich zaś należy się wystrzegać jako „wampirów” itd. Te wymysły rodzą się m.in. wskutek tego, że informacja, którą można uzyskać poprzez biolokacyjne różdżkę i wahadło jest dość skąpa, — w odróżnieniu od możliwości wchodzenia z roślinami w harmonijne stosunki miłości emocjonalnej, łącząc się z nimi swoją świadomością.

W rzeczywistości nie ma żadnych takich roślin, które „wyciągają” energię z ludzi! Tak samo nie ma-

my etycznego prawa mieć stosunek konsumpcyjny do siły życiowej innych stworzeń.

Zwróćmy na to uwagę! Jest to zasadnicza kwestia etyki duchowej! Tu nie ma miejsca na konsumpcjonizm! Jest tymczasem miejsce na miłość-dawanie, miłość-harmonię.

Z roślinami duchowo rozwijający się człowiek ustala stosunki miłości. Zbliźmy się do drzewa z miłością, zestrojmy się z nim w harmonii subtelnych emocji, podarujmy mu swoją miłość-czułość, a wówczas zareaguje swą miłością.

Tylko wtedy, gdy spotyka się dwoje i każdy kieruje wektor swojej miłości nie do siebie, a do partnera, — jedynie wówczas powstaje prawdziwa harmonia między człowiekiem a rośliną, człowiekiem i człowiekiem, człowiekiem a Bogiem!